

W naszym życiu na tak wiele rzeczy czekamy: na to, co przyniesie kolejny dzień, na efekty swojej pracy, czy na kogoś bliskiego. Ten czas jest zazwyczaj wyjątkowy, pozwala nam w pełni odczuć wartość tego, co ma dopiero nadejść i odpowiednio przygotować nasze wnętrza na przyszłość, czy to już bardzo bliską, czy też jeszcze zbyt odległą.

Jaka byłaby radość z każdego wyczekiwanego spotkania, gdyby nie poprzedzało go przygotowanie w postaci szczerego pragnienia ujżenia tego, na którego się czeka; by przyjąć go u siebie jak najlepiej i w końcu, aby przemienić odtąd swe życie, tak by zawsze już było w nim miejsce dla upragnionego gościa. Taka postawa wymaga przede wszystkim zdecydowanego działania, by nie zamykać swojego życia tylko dla siebie, ale aby nadać mu pełnię wartości poprzez dzielenie się nim.

Taka jest MIŁOŚĆ, którą jest Bóg. Ona jest tym większa i gorętsza im bardziej się nią dzielimy - poprzez podział nie zmniejsza się, ale mnoży swe dobrodziejstwa.

I oto jak każdego roku, nadchodzi okres ADWENTU, okres oczekiwania na przyjście Mesjasza – Zbawiciela. Jest to czterotygodniowy okres przygotowania do Uroczystości Narodzenia Pańskiego, która jest pamiątką historycznego przyjścia Chrystusa przed dwoma tysiącami lat w Betlejem. Advent zarazem przypomina o oczekiwaniu na powtórne przyjście Chrystusa na końcu czasów.

Z obu tych względów Advent jest okresem pobożnego i radosnego oczekiwania.

Adwent przypomina nam też o tym, że całe nasze życie jest czekaniem. Zawsze do czegoś dążymy. Człowiek, który w życiu już na nic nie czeka jest nieszczęśliwy. Nasze życie staje się piękne, dlatego że jest czekaniem, jest dążeniem do czegoś, czekaniem na Kogoś, czekaniem na przychodzącego Chrystusa.

Adwent, pomimo swojego ciepła bijącego ze zbliżających się Świąt i oczekiwania pełnego radości, ma także zabarwienie nocy i mroku. Advent przecież wspomina to długie oczekiwanie potomków Adama idących w ciemności swojego grzechu i niemocy, wyglądających najmniejszego promyka zapowiadającego Zbawcę, zapowiadającego Boże Miłosierdzie.

Adwentowe oczekiwanie to najpierw uświadomienie sobie swej słabości, ciemnej strony swojego serca. Jest to ważne, gdyż inaczej Advent może przejść w nas prawie niezauważalnie. Gdy pocujemy pewność siebie, zacznie nam się wydawać, że od nas wszystko zależy.

Dlatego właśnie Advent jest dobrym czasem, by stanąć w prawdzie o sobie i odkryć, że bez Boga jest w nas tylko ciemność. Że tak naprawdę bez Niego nic nie możemy uczynić. Cokolwiek czynimy dobrego jest Jego darem, Jego działaniem w nas. Obraz Jezusa Miłosiernego to dobra ilustracja mojego i twojego serca. Gdyby zabrać Jezusa z obrazu, zostanie tylko ciemne tło. Jezus jest światłością. Bez Niego zawsze będzie w nas tylko nicność i pustka.

Od dobrego przeżycia Adwentu, zależy często właściwe przeżycie całego roku liturgicznego, a także nasza formacja chrześcijańska. Gdyż tam, gdzie nie ma Adwentu, nie może być Bożego Narodzenia.

Adwent może stać się dla każdego czasem zadumy i przemiany życia płynącej z refleksji nad dotychczasowym postępowaniem, jak również nad zastanowieniem się nad miejscem Jezusa w naszym życiu. Warto zadać sobie pytanie: Kim jest dla mnie Jezus Chrystus? Czy jest tylko dodatkiem czy centrum? Zaufanie Jezusowi nie jest łatwe i oczywiste. Wymaga odwagi i wiary, ale uwalnia od lęku o przyszłość, bo przecież On najlepiej potrafi się o nią zatroszczyć. Prawdą jest, że nie będzie realizował naszego scenariusza życiowego, ale poprowadzi nas taką drogą, którą zaplanował. Tylko z Nim człowiek wierzący może osiągnąć szczęście, bo wie Komu zaufał. Jezus pragnie być Przyjacielem każdego, nawet najbardziej grzesznego człowieka. Tylko od nas będzie zależało, czy przyjmimy to zaproszenia. Pomaga w tym niewątpliwie podniosła atmosfera Adwentu. Fioletowy kolor szat liturgicznych przypomina o konieczności czynienia pokuty i nawrócenia. Nic jednak nie zastąpi osobistej modlitwy. Pan Bóg nie jest Bogiem chaosu, ale harmonii, dlatego Jego głos jest słyszany tylko wtedy, gdy panuje cisza i chęć otwarcia się na Jego działanie.

Niech zatem i tegoroczny Adwent będzie czasem owocnego poszukiwania Chrystusa w liturgii, modlitwie, w Słowie Bożym, w sakramentach, w życiu codziennym i w drugim człowieku.

Nie lękajmy się Chrystusa, nie lękajmy się otworzyć Mu drzwi naszych serc. Miejmy świadomość, że jest to czas naszego osobistego adwentu. Umiejmy się wyciszyć, wejść w siebie i podejmować mądre, zgodne z wolą Bożą decyzje.

Wołajmy z radością i ufnością: Przyjdź, Panie Jezu!

Lucyna Mastalerz